

Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Wyklętych to święto tych, którzy po 1944 roku nie zgodzili się, by podporządkować Polskę Związkowi Sowieckiemu i narzucić jej obywatelom ustrój komunistyczny. Obecnie do świadomości społecznej z opóźnieniem dociera prawda o walce i cierpieniu tysięcy „Żołnierzy Wyklętych”.

Kiedy w styczniu 1944 r. Armia Czerwona przekraczała przedwojenne granice Polski, Związek Sowiecki, oprócz realizacji celów wojennych, zakładał podporządkowanie Polski i narzucenie jej ustroju komunistycznego. Aby to osiągnąć musieli spacyfikować społeczeństwo polskie przez pozbawienie go kadry przywódczej, jednostek wartościowych i osób stawiających opór ich zamierzeniom.

Represje Resortu Bezpieczeństwa Publicznego dotknęły około 200 tys. osób, z czego około 30 tys. utraciło życie. Do dnia dzisiejszego zbrodnie te nie zostały ukarane.

Na terenie powiatu jasielskiego w walkę z reżimem komunistycznym zaangażowanych było wiele osób. Jedną z takich postaci był ks. Florian Zając, działacz polskiego państwa podziemnego, aresztowany, prześladowany, więziony i torturowany przez władze komunistyczne PRL, aktywny członek Stronnictwa Narodowego, kapelan Narodowej Organizacji Wojskowej i Armii Krajowej.

W latach 1939 – 1948 pełnił funkcję proboszcza parafii w Bączalu Dolnym, gdzie dał się poznać jako gorliwy duszpasterz i patriota zatroskany o losy lokalnego kościoła i grona parafian.

Podczas II wojny światowej, jako kapelan Armii Krajowej dla Obwodu Jasło, organizował modlitwy za ojczyznę i w intencji polskich żołnierzy. Wspierał i chronił parafian przed wywózkami na roboty przymusowe do Rzeszy Niemieckiej. Rokrocznie przypominał o dawnych świętach państwowych, zniesionych przez okupanta hitlerowskiego, m.in. o 3 maja i 11 listopada. Organizował procesje, które były zakazane.

Ratował Żydów zamieszkałych w Bączalu i w okolicach, m.in. wystawiając im fałszywe metryki chrztu świętego. Ukrywał żołnierzy i więźniów politycznych uwolnionych w Akcji Pensjonat, przeprowadzonej w nocy z 5/6 sierpnia 1943. Pomagał ludności w trakcie masowych wysiedleń Jasła w 1944 roku, a na plebanii dawał schronienie wysiedlonym księżom z jasielskich i okolicznych parafii (m.in. ks. Adamowi Ablewiczowi i Stanisławowi Bałukowi) oraz swoim bliskim.

Organizował także wyprawy do płonącego miasta, by ratować sprzęty liturgiczne z kościoła farnego i kościoła oo. Franciszkanów.

W okresie okupacji był zaangażowany w działalność konspiracyjną. Pomimo wykorzystywania dolnej kondygnacji przez żołnierzy hitlerowskich, jego plebania była miejscem narad przywódców i oficerów ruchu oporu. Udostępniał ją także dla potrzeb tajnego nauczania, które prowadził filozof - mgr Jan Knapik.

W 1935 r. wstąpił do Stronnictwa Narodowego. Był także współzałożycielem miejscowej placówki Narodowej Organizacji Wojskowej, która uznawana była za jedną z najaktywniejszych w powiecie jasielskim, a w 1943 roku weszła w skład Armii Krajowej.

Był opiekunem duchowym i członkiem sztabu powiatowego struktur NOW w regionie jasielskim. Po zajęciu okolic przez Armię Czerwoną włączył się w akcję ochrony ludności poszukiwanej przez UB, MO i NKWD.

Po dokonanej 26 czerwca 1948 rewizji przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa został oskarżony o aktywną współpracę z organizacjami antykomunistycznymi, za drukowanie i kolportowanie książek i ulotek o charakterze patriotycznym został aresztowany. Fałszywie zarzucono mu również nakłanianie do zabicia trzech sowieckich żołnierzy i dwóch członków Polskiej Partii Robotniczej ze wsi Jabłonica. Aresztowany i osadzony w karcerze pod schodami siedziby Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Jaśle – Ułaszowicach; podczas brutalnych przesłuchań w znacznym stopniu utracił słuch.

Po przesłuchaniu przewieziony został do więzienia karno-śledczego w Sanoku.

21 września 1948 r. Wojskowy Sąd Rejonowy w Rzeszowie na sesji wyjazdowej w Sanoku skazał ks. Floriana Zająca w pokazowym procesie na karę dożywotniego więzienia, którą następnie obniżono do 10 lat pozbawienia wolności. Prokurator domagał się kary śmierci.

Ksiądz Zając odbył wyrok w więzieniu we Wronkach, a potem w Zakładzie Karnym w Rawiczu. Na mocy amnestii, w październiku 1953 odzyskał wolność. Po wyjściu z więzienia, podupadły fizycznie i schorowany zamieszkał w Kruhelu. Nie zabiegał o rehabilitację.

Osoba ks. Zająca znalazła się na ściśle tajnej liście 44 kapłanów, ukaranych w 1948 roku.

Po kilkumiesięcznym odpoczynku, w lutym 1954 podjął posługę kapłańską.

Po latach został odznaczony Honorową Odznaką za Tajne Nauczanie w latach 1939-44.

Wobec pogarszającego się stanu zdrowia w 1968 r. na własną prośbę przeszedł na emeryturę. Jako emeryt zamieszkał w Chmielniku, a później u rodziny w Kruhelu. W 1970 zamieszkał jako rezydent w Krasiczynie, gdzie wspomagał w posłudze duszpasterskiej swojego siostrzeńca księdza Stanisława Bartmińskiego.

Ostatnie lata życia zmagał się z monilią. Zmarł nagle w wieku 74 lat na udar mózgu w przemyskim szpitalu. Pochowany w rodzinnym grobowcu na cmentarzu parafialnym przy kościele św. Wojciecha w Kruhelu Małym (obecnie w granicach Przemyśla).

Wspominając dzisiaj Floriana Zajęca pragniemy oddać hołd wszystkim Żołnierzom Wyklętym, a dla nas Niezłomnym, którzy zapłacili najwyższą cenę za wolność Naszej Ojczyzny – własne życie. Po przedstawieniu losów i dokonań księdza Floriana Zajęca należy wymienić inne walczące organizacje i oddziały. Mam tu na myśli oddział Karola Żabińskiego, Romana Myśliwca „Wrzosa”, Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość, Młodzieży Wielkiej Polski, działaczy Stronnictwa Narodowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Szczególną pamięć jesteśmy winni tym, którzy oddali życie za wolną Polskę, byli wśród nich: Władysław Rosół, Józef Pięta, Jan Skrzyszowski, Wojciech Najbar i Władysław Stanula oraz tym, którzy najdłużej przebywali w więzieniach komunistycznych, a byli to: Stanisław Budziak /7 lat/, Edward Bożek /6 lat/, Stanisław Opiela /6 lat/, Eugeniusz Niziołek, Katarzyna Pec-Garbarz, Roman Myśliwiec „Bogdan”, Władysław Igielski, Kazimierz Budziak, Ksiądz Stanisław Kułak.

Dzisiaj, oddając cześć Żołnierzom Niezłomnym, stoimy przy pomniku – darze wielkiego mistrza Andrzeja Pityńskiego, który zmarł we wrześniu 2020 r. Jego rodzice: Aleksander i Stefania, a także wujek – Michał Krupa, byli żołnierzami wyklętymi, prześladowanymi przez funkcjonariuszy urzędu bezpieczeństwa. A sam artysta, jako chłopiec, w latach 50. wraz z ojcem wspomagał i zaopatrywał aktywnych żołnierzy wyklętych.

Korzystając z okazji chciałbym także podziękować rodzinom Żołnierzy Wyklętych, których przedstawiciele są dzisiaj z nami, za Waszą obecność i pielęgnowanie pamięci o minionych, jakże trudnych, czasach.

Cześć i chwała bohaterom!

